

*Losy Polaków wysiedlonych z Kresów Wschodnich II RP. Przyjazd na Ziemię Zachodnie (1944–1945) w zapiskach wspomnieniowych 40 lat później*, wyd. B. Kubis, Wydawnictwo AlMar, Opole 2011, ss. 295

Barbara Krystyna Kubis, historyk specjalizująca się w dydaktyce historii i historii Polski XX w. Od 1985 r. pracownik naukowy w Instytucie Historii Uniwersytetu Opolskiego. Pod kierunkiem dra hab. Adama Suchońskiego napisała rozprawę doktorską z zakresu dydaktyki historii na temat: „Przedlekcyjna wiedza historyczna młodzieży szkoły podstawowej”. W 2007 r. uzyskała stopień naukowy doktora habilitowanego nauk humanistycznych. Jest autorką licznych artykułów naukowych oraz publikacji książkowych, m.in.: *Wypędzenie Polaków z Kresów Wschodnich. Przyjazd na Śląsk* (Opole 2009), *Wrzesień–październik 1939 rok. Dwufrontowa wojna polska* (Opole 2009).

Autorka opatrzyła książkę wstępem, refleksją metodologiczną o funkcjonalności zapisów wspomnieniowych, a zakończyła bibliografią i spisem ilustracji. Zasadniczą wartość książki stanowią relacje ośmiu przesiedleńców. Świadomie zostało użyte to określenie, autorka podaje bowiem w wątpliwość jednoznaczne stosowanie pojęcia „repatriant”<sup>1</sup> wobec ludności przesiedlanej z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej, wyjaśniając swoje stanowisko przypisami źródłowymi.

We *Wstępie* czytelnik znajduje profesjonalne – jednakże napisane „lekkim piórem” – tło historyczne dla mających nastąpić przesiedleń w latach czterdziestych XX w. Przedstawiono uporządkowany ciąg faktów, które umożliwić mają zrozumienie kolejnych rozdziałów i osadzenie ich w realiach historycznych i społecznych „tamtych” czasów. Natomiast „ze względu na charakter, zakres i określoną objętość publikacji pominięto szczegóły socjologiczne, demograficzne i literaturoznawcze bohaterów relacji [--]. Dokonując wyborów relacji wspomnieniowych skupiono się na okolicznościach związanych z miejscem pochodzenia ich autorów, uwarunkowaniami rodzinnymi, dramatyzmem towarzyszącym czasom wojny, deportacjom [--] i przymusie opuszczenia rodzinnych stron” (s. 20)<sup>2</sup>. Rozważania autorów mają niejednolity cha-

<sup>1</sup> Wg Krystyny Kersten „Repatriacja to powrót do kraju tych, którzy go w czasie wojny opuścili” (K. Kersten, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej*, Warszawa 1974, s. 12). Natomiast wg księdza Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego – nie można używać pojęcia „repatriacja” wobec tych, dla których „przymusowe wysiedlenie z Kresów było nie powrotem do ojczyzny, ale wypędzeniem z niej” (T. Isakowicz-Zaleski, *Ekspatriacja*, [w:] *Przemilczane ludobójstwo na Kresach*, Kraków 2008, s. 56, 58–59).

<sup>2</sup> Przypisy w tekście w nawiasach odnoszą się do recenzowanej książki.

rakter, a ponadto „różnią się [--] pod względem objętościowym [--]. Relacje osobiste zostały napisane przez ludzi wywodzących się ze środowiska chłopskiego, małopolskiego, miejskiego, inteligenckiego i szlacheckiego. Różnią ich też poglądy religijne” (s. 20) i polityczne, które powodują w autorze rozdziału chęć oceniania, a nawet i porównania czasu wojny z czasami socjalistycznej Polski. Jednakże kiedy celem publikacji jest „ukazanie życia i pracy Polaków na Kresach [--], następnie poszerzenie tej wiedzy okolicznościami różnych zdarzeń, w których uczestniczyli mieszkańcy przysiółków, wsi, resztówek szlacheckich, osiedli robotniczych, miasteczek i miast” (s. 21), to użyte środki przekazu mogą tylko uświęcić tak wzniosłe cele.

Rozdział *Refleksja metodologiczna o zapisie wspomnieniowym* rozpoczyna retrospekcja historyczna na temat II wojny światowej, a w jej wyniku, ustanowienia nowej konstrukcji na mapie politycznej Europy. Jak wiele jest jeszcze do odkrycia... nie do odkrycia z punktu widzenia geografii, ale w sensie wyniesienia na światło dzienne i ukazania prawdy historycznej o „tamtych czasach” wskazuje fakt, że „historiografia polska ma za sobą półwiecze przemilczenia” (s. 25).

Jako narzędzie badawcze niezbędne do odkrywania historycznej prawdy wskazane są zapisy autobiograficzne, określane współcześnie mianem „literatury dokumentu osobistego”<sup>3</sup>, a ponadto uwypuklona zostaje rola pojęcia „źródła historycznego” (s. 26), któremu zostaje przypisany szereg definicji. Wielowątkowość terminu definicji powoduje, że z każdej z nich można wyodrębnić różne pola obserwacji, aby odczytać w mniejszym lub w większym stopniu proces dziejowy (s. 28). Jako kolejne narzędzia badawcze – zostają zaproponowane: typologia źródeł historycznych, klasyfikacje czy grupowanie. W związku z tym, że pojawiają się ciągle nowe klasyfikacje nawiązujące do wzrostu zainteresowania dziejami narodów, stąd usystematyzowanie poglądów w tej materii. Jednakże przed wejściem w pole źródeł wydaje się ta koncepcja mało precyzyjną drogą, nie tylko dla niewprawionych czytelników ale i studentów czy badaczy źródeł historycznych. Obecnie historyk – „zwłaszcza historyk nie może się ograniczać się do znajomości faktów, ale powinien dążyć do poznania realiów interesującej go epoki” (s. 32), stąd ukłon w stronę interdyscyplinarnej interpretacji źródeł i faktów historycznych. Zatem współczesny historyk winien być humanistą – w szerokim tego słowa znaczeniu – aby trafnie wykorzystywać „metodę autobiograficzną”, bowiem sądy autorów źródeł historycznych „mogą być nie w pełni zobiektywizowane lub do końca uświadomione” (s. 35).

<sup>3</sup> B. K. Kubis, *Losy Polaków wysiedlonych z Kresów Wschodnich II RP. Przyjazd na ziemie zachodnie (1944–1945). W zapisach wspomnieniowych 40 lat później*, Opole 2011, s. 26. Termin ten jako określenie całego obszaru pisarstwa autobiograficznego wprowadził do obiegu naukowego R. Zimand. Szerzej problematyka ta omawiana jest w: B. Kubis, *Poznawcze i kształtujące walory literatury dokumentu osobistego*, Opole 2007, s. 25–114.

Po takim przygotowaniu teoretycznym czytelnik może swobodnie przejść do następnych rozdziałów, składających się głównie ze wspomnień osób żyjących w określonym w tytule książki czasie historycznym.

Rozdział pierwszy to przekaz Marii Majkut pt. *Blaski i cienie mego życia* (s. 37–38). Ta piękna, poetycka wręcz opowieść o dzieciństwie autorki jest wzbogacona ogromną liczbą przypisów. Taki swoiście metodologiczno-dychotomiczny układ budzić może w czytelniku ambiwalentne uczucia. Skoki nastroju z pełnego ciepła opisu przyrody do chłodnego przypisu mogą spowodować, że czytelnik będzie opuszczał przypisy, a skupi się jedynie na wspomnieniach Pani Marii spod Wilna.

Taka zaproponowana przez redaktorkę konwencja pozwala na czytanie rozdziału bez przypisów lub z przypisami, a można ewentualnie czytać same przypisy, które są wzbogacane cytatami, a nie tylko samymi odniesieniami do źródeł bibliograficznych. Same przypisy są kopalnią wiedzy o „tamtych czasach”, ale także ukazują tło historyczne poszczególnych zdarzeń. Przy tak skonstruowanej książce same przypisy można traktować jako podręcznik do historii. Takie traktowanie pamiętnika nosi znamiona fabularyzowania dokumentu, w którym „suche” daty i fakty nabierają kolorytu i rumieńców pojawiających się podczas czytania dobrze napisanej powieści historycznej.

Opowieść Marii Majkut jest bogato ilustrowana zdjęciami i dokumentami, jednakże w tekście miejscami brakuje opisu tych źródeł historycznych. Stąd też zdarza się, że trudno połączyć tekst z dokumentem, a przydałoby się, aby czytelnik dowiedział się więcej o okolicznościach wydania poszczególnych „ukazów” czy zaświadczeń.

W rozdziale drugim Henryk Lech swoją opowieść pt. *Zatrzymane w pamięci* rozpoczyna od opisu wsi, zwyczajów i obrzędów mieszkańców Wołynia. Wyczerpujące opisy autora są wzbogacone przypisami redaktorki wydania. Barbara Krystyna Kubis wykonuje wspaniałą pracę, kiedy przy okazji poznawania życia codziennego Polaków na Ukrainie opisuje wszystkie okoliczności historyczne, uwiarygodniając opisy autora, a następnie przypisy źródłami naukowymi. Niektóre przypisy są stworzone na podstawie rozmów z autorem, zatem i w przypisach czytelnik znajduje nowe informacje uzupełniające tekst zasadniczy.

Ten rozdział trudno czytać, opuszczając przypisy, gdyż są one ściśle powiązane z treścią. Można w nich także odnaleźć komentarze z osobistą refleksją redaktorki, co w tego typu wydawnictwach jest dopuszczalną praktyką, a czego należy unikać w opracowaniach czy monografiach *stricte* naukowych. Ponadto w przypisach do „wyznania” narratora, niejednokrotnie trudno znaleźć autora przypisu stanowiącego uzupełnienie czy komentarz, a brak takowej informacji powoduje, że czytelnik ma wątpliwości, czy to przypis redaktorki czy konsultanta wojennego, a może nawet samego autora opowieści.

Podczas czytania tej opowieści rodzą się wątpliwości, czy szkoła powinna uczyć „tej historii”? Może rzeczywiście lepiej opowiadać młodzieży o igryskach w starożyt-

nej Grecji czy odkryciu Ameryki przez Kolumba... Zetknięcie się z tak brutalną prawdą historyczną jest traumatycznym przeżyciem nawet dla dorosłego człowieka, zatem może wpływać destrukcyjnie na psychikę nastolatka nawet w okresie adolescencji.

W przejmującej wypowiedzi Henryka Lecha brak informacji o przygotowaniach do wyjazdu ze Staryk (s. 150). Nie wiadomo, dlaczego i na czyj rozkaz ludzie opuszczali tę miejscowość. Czytelnik może odnieść wrażenie, że autor skupił się raczej na przywołaniu egzemplifikacji złego traktowania mieszkańców Staryk przez Ukraińców, czy nawet bardziej na ukazaniu przykładów ludobójstwa i na potwierdzeniu tej hipotezy, niżli na źródłach i przyczynach tych tragicznych zdarzeń. Wydaje się, że dla pełnego obrazu tych przesiedleń brakuje tych informacji, jak i przypisu niezbędnego dla obiektywnego opisu tej sytuacji.

Kolejna opowieść to zwierzenia Krystyny Kołeczek – *Pamiętnik rodzinny z retrospekcją czasów okupacji i II wojny światowej* (s. 165–199). W przypisach znajduje się ciekawy opis miasta Klewań (s. 166), określanego jako żydowskie, „w którym żyło kilkadziesiąt rodzin polskich i niewiele mniej ukraińskich”<sup>4</sup>. W szkole natomiał stacjonował ukraiński batalion policyjny, a w 1943 r. rozlokowano tamże „oddział ze Śląska złożony z samych Polaków, używanych do pacyfikacji wsi ukraińskich”<sup>5</sup>. Po wcześniejszych relacjach innych autorów, czytelnik zostaje wprowadzony do swoistego tygła/kotła kultur i nacji reprezentujących w tej wojnie różne, ale czasami zmieniające się interesy narodowe.

Czytając pamiętnik Krystyny Kołeczek, można odnieść wrażenie, że przekazowi sytuacji z lat czterdziestych XX w., towarzyszą komentarze współczesne, takie jak np. odnoszące się do słabego zaopatrzenia sklepów w latach osiemdziesiątych XX w. (s. 188). Z tego tytułu trudno ten fragment książki (rozdział) traktować jako pamiętnik z II wojny światowej. Jedną z zasad pisania pamiętnika i ewentualnego powoływania się na takie źródło jest fakt, że oddaje on nastrój piszącego w tamtym czasie, kiedy był tworzony, a nie jego stanowisko wobec sytuacji faktycznej wzbogacony przemyśleniami z perspektywy kilkudziesięciu lat.

Na kolejnych stronach (s. 179–181) dowiadujemy się o więziach pomiędzy Polakami a Rosjanami, Polakami a Żydami, czy Polakami a Niemcami (s. 191). W tej konfiguracji jawi się Ukraina jako wspólny wróg zarówno Polaków, jak i Rosjan czy Żydów tak i Niemców... takie spostrzeżenie to nowe oblicze pisanych w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku wspomnień. Ukazuje bowiem nowy obraz podłoża nienawiści Ukraińców wobec zbratanych przeciwko nim narodów. Ten problem może stanowić kanwę dla osobnych rozważań historyczno-socjologicznych.

<sup>4</sup> W. E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1, Warszawa 2000, s. 686–687.

<sup>5</sup> Ibidem.

Ryszard Kilar napisał *Moje wspomnienia* (s. 199–220) w 1985 r. Autor urodził się w 1936 r., zatem w roku 1941 miał zaledwie pięć lat. Ta konstatacja budzi obawy, czy przekaz autora będzie relacją obiektywną, czy może przekazem międzypokoleniowym, który postanowił spisać i przekazać dalej. Należy wziąć pod uwagę, że waga takiego przekazu będzie uzależniona od wielu determinantów, które kształtują umysł kilkuletniego dziecka. Pan Ryszard Kilar jest synem pracującej w tamtym czasie na kresach nauczycielki, a w okresie pisania swojego tekstu pracuje w zawodzie nauczyciela już ponad 30 lat. Autor swój przekaz – który trudno nazwać jego wspomnieniami – traktuje bardzo subiektywnie, nie tając swoich sympatii (s. 204), czy poglądów politycznych (s. 206).

Jan Szozda [*Wojna, okupacja, wysiedlenie 1939–1945*] (s. 221–238) w czasie pisania wspomnień miał 72 lata. Urodził się w 1913 r. na Kresach Wschodnich. W latach II wojny światowej służył w wojsku lub przebywał w więzieniach. Okres wojenny to dla autora głównie tułaczka. Informacje o sytuacji na Kresach czerpiemy z doskonałych przypisów wykonywanych głównie przez redaktorkę. Autor przede wszystkim przywołuje opowieści innych i przekazy, nie zawsze podając źródła, a tak należy czynić, by takie – mogące prowokować kontrowersje – informacje uwiarygodnić.

Trzeba pamiętać, że prezentowani w publikacji autorzy otrzymali pierwszą okazję do przedstawienia swoich wspomnień, zatem trudno się dziwić, że autor sam siebie przywoływał do porządku, pisząc „odszedłem trochę od tematu” (s. 236), wklejając przy okazji tematu głównego niezwiązane z problemem przemyslenia i konstatacje.

Znajdujemy w tym przekazie ciekawe informacje na temat ziemi milickiej (obecnie województwo dolnośląskie) i jej historii, a szczególnie tej z okresu końca działań wojennych (epizod z wejścia wojsk Armii Czerwonej do Milicza), kiedy to rodzina p. Szozdy osiedliła się na tym terenie.

Maria Hudymowa *To już minęło tyle lat* (s. 239–256) otrzymała od wykształconych rodziców wychowanie w duchu patriotycznym. Ten pisany piękną polszczyzną przekaz, ubarwiany co raz komentarzami i osobistymi odniesieniami czy refleksjami poetyckimi, uzupełniony został całą gamą bardzo obszernych przypisów historiograficznych.

Z informacji autorki wynika, że nauczycielki języka polskiego wysyłano w głąb Ukrainy, tworząc i podtrzymując tradycje „tak zwanych szkół utrakwistycznych” (s. 248), gdzie nauczano dwóch języków. Oprócz języka polskiego, który występował w każdej konfiguracji, drugim językiem był język innej narodowości (białoruski, ruski, ukraiński, s. 246, przyp. 13), która dominowała w określonym terenie. Autorka przyznaje, że wysłano ją aż nad Dniestr, gdzie spotkała się z szowinistycznymi nastrojami rdzennych mieszkańców (s. 248) tych ziem. W tym kontekście trudno się dziwić tym nastrojom, wszak Polacy też byli podobnymi metodami rusyfikowani czy germanizowali, co mobilizowało naród do nieposłuszeństwa, a w konsekwencji i nienawiści.

Na szczególną uwagę w tym przekazie zasługuje fakt, że zarówno autorka, jak i jej ojciec byli bardzo aktywni w czasie okupacji, a Marii Hudymowej powierzone „stanowisko Komendantki Wojskowej Służby Kobiet AK” (s. 251) obwodu Buczacz.

Perełką w tej koronie pamiętników, refleksji i przekazów są „Wspomnienia” Weroniki Komidzierskiej napisane wierszem. W tym rozdziale autorka obrazowo przedstawiła gehennę Polaków – przesiedleńców, przepędzonych z Puźnik na Ukrainie przez Ukraińską Armię Powstańczą. Przy okazji tego wiersza, po raz kolejny nasuwa się pytanie o analizę semantyczną w tej książce pojęcia „repatriant”. Wszak w każdym przekazie okazuje się, że tereny, ziemie czy obszary ziemskie na terenach Ukrainy były przedmiotem handlu czy wymiany dóbr pomiędzy polską szlachtą i magnaterią, która te włości otrzymywała za zasługi dla Rzeczypospolitej lub zwłaszcza w wyniku działań wojennych, co działo się nawet kilkaset lat wstecz (s. 268, przyp. 1).

Przestała być dla mnie tajemnicą historii wiedza, skąd tyle polskiej inteligencji rodziło się na Kresach Wschodnich. Wszak to potomkowie znacznych i wykształconych polskich rodzin, w których dbano o właściwy dobór i selekcję materiału genetycznego. Zatem kolejne pokolenia mogłyby być tylko doskonałym, inteligentnym i wykształconym społeczeństwem, wyróżniającym się na tle rdzennej ukraińskiej biedoty, której rola społeczna polegała głównie na stanowieniu siły roboczej dla obszarników. Ponadto tubylcy byli dostawcą gotówki dla doskonałych kupców i handlarzy jakimi byli Żydzi, co temu narodowi pozwalała na pomnażanie kapitału. Miejsce Ukraińców w hierarchii społecznej na opisywanych terenach, znajdowało się na niższych szczeblach.

Ostatni rozdział, jakim jest *Wspomnienie* Jadwigi Nowińskiej (s. 267–280), czyta się z zapartym tchem i rosnącym z wersu na wers zainteresowaniem. Bohaterka – chociaż pisze o sobie, że żałuje, że nią nie została (s. 273), w swoim życiorysie nie zapisała się bowiem jako bohaterka – swoją skromnością i kronikarskim obiektywnym opisem rzeczywistości na takie miano zasługuje.

Książkę *Losy Polaków wysiedlonych z Kresów Wschodnich II RP. Przyjazd na Ziemię Zachodnie (1944–1945) w zapiskach wspomnieniowych 40 lat później* Barbary Krystyny Kubis kończy bogata w źródła historyczne bibliografia (s. 281–292) i spis ilustracji (s. 293). Godny wielokrotnego podkreślenia jest fakt, jak ważnym składnikiem tej pozycji są przypisy, w które również dużo pracy włożył konsultant do spraw wojskowości Aleksander Woźny. Dzięki tym przypisom książka ma tak jakby dwie warstwy. Na górze (strony) opis emocjonalny, zawierający nawet błędy często powodowane bólem wynikającym z nieuleczalnej traumy, jaką wywiera na człowieka bezpośrednie przeżycie działań wojennych. Na dole (strony) przypisy odnoszące się do rzeczywistych zdarzeń i przywołujące jednocześnie prawdziwe fak-

ty historyczne. Obie warstwy mogą istnieć niezależnym życiem, ale tylko zespolone w jedność pozwalają wnikliwemu obserwatorowi i czytelnikowi wypracować sobie obiektywny ogląd na rzeczywistość, która towarzyszyła ludności zamieszkującej Kresy Wschodnie II Rzeczypospolitej czy Ziemię Zachodnie Samoistnej Ukrainy.

### Literatura

Isakowicz-Zaleski T., *Ekspatriacja*, [w:] *Przemilczane ludobójstwo na Kresach*, Kraków 2008.

Kresten K., *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej*, Warszawa 1974.

Kubis K. B., *Losy Polaków wysiedlonych z Kresów Wschodnich II RP. Przyjazd na ziemię zachodnie (1944–1945). W zapisach wspomnieniowych 40 lat później*, Opole 2011.

Kubis K. B., *Poznawcze i kształcące walory literatury dokumentu osobistego*, Opole 2007.

Siemaszko E. W., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, Warszawa 2000.

*Henryk Andrzej Kretek* (doktorant Uniwersytetu Opolskiego)



*Szczecin – źródła wiedzy o historii miasta. Od archeologii do czasów najnowszych. Pierwsza Konferencja Edukacyjna, Szczecin 9 XII 2008 r.*, red. Katarzyna Rembacka, Szczecin 2009, ss. 118

*Szczecin – historię tworzą ludzie. Druga Konferencja Edukacyjna, Szczecin 11 XII 2009 r.*, red. Katarzyna Rembacka, Szczecin 2010, ss. 239

**W** grudniu 2008 roku zapoczątkowano cykl konferencji edukacyjnych poświęconych różnorodnej tematyce związanej z historią Szczecina oraz Pomorza Zachodniego. Ich organizatorami są: szczeciński oddział Instytutu Pamięci Narodowej, Urząd Miasta w Szczecinie, Kuratorium Oświaty w Szczecinie oraz Polskie Radio Szczecin. Konferencje edukacyjne dla nauczycieli odbywa-